

**WYROK Z DNIA 1 LIPCA 2010 R.**  
**SNO 25/10**

*Przewodniczący: sędzia SN Tomasz Grzegorzczak (sprawozdawca).*  
*Sędziowie SN: Jan Górowski, Józef Iwulski.*

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem sędziego Sądu Okręgowego – Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 1 lipca 2010 r. sprawy sędziego Sądu Rejonowego w związku z odwołaniem obrońcy obwinionej na jej korzyść i Ministra Sprawiedliwości co do kary na niekorzyść obwinionej od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 8 lutego 2010 r., sygn. akt (...)

- utrzymał w mocy zaskarżony wyrok,
- kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

**Uzasadnienie**

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 8 lutego 2010 r., sygn. akt (...), sędzia Sądu Rejonowego została uznana winną tego, że w okresie od dnia 2 listopada 2006 r. do dnia 5 października 2007 r., będąc referentem sprawy oskarżonej Justyny W., zarejestrowanej pod sygnaturą VI K 196/04, w sposób oczywisty i rażący naruszyła przepisy art. 2 § 1 pkt 4 i art. 506 § 3 ustawy – Kodeks postępowania karnego, nie podejmując przez okresy kilkumiesięczne żadnych czynności w sprawie bądź wykonując błędne czynności procesowe nie zmierzające do merytorycznego rozpoznania sprawy, a w szczególności wyznaczając rozprawy w odstępach kilkumiesięcznych, a także rozpoznając całkowicie bezzasadnie i w sposób przewlekły wniosek pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego o przywrócenie terminu do złożenia sprzeciwu od wyroku nakazowego z dnia 26 lipca 2006 r. w sytuacji, kiedy wyrok ten wcześniej *ex lege* utracił swoją moc prawną, tj. przewinienia służbowego z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych i za to na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 u.s.p. wymierzył jej karę nagany.

Od wyroku tego wystąpił z odwołaniem obrońca obwinionej oraz na jej niekorzyść Minister Sprawiedliwości. Obrońca podniósł zarzut błędu w ustaleniach faktycznych oraz obraży prawa procesowego wywodząc, że obwiniona została obciążona obowiązkami, którym nie mogła z przyczyn obiektywnych, a nie zawinionych, podołać, a przewlekłość postępowania w sprawie objętej zarzutem powinna być oceniana również przez pryzmat zachowań także innych osób, uprzednio sprawujących w tym zakresie wymiar sprawiedliwości, zaś decyzje obwinionej miały

racjonalne uzasadnienie wynikające z materiału sprawy, a przy tym – jak wywodził on w uzasadnieniu tej skargi – obwiniona cierpi na poważne zaburzenia zdrowia o podłożu neurologicznym, czego dowodzą dołączane do odwołania zaświadczenia – połączone z wnioskiem o włączenie ich do materiałów sprawy – wskazujące, zdaniem skarżącego, na zdrowotną niemożność podołania przez obwinioną nakładanym na nią obowiązkom, co nie było badane przez Sąd pierwszej instancji. Wywodząc w ten sposób obrońca wnosił o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Natomiast Minister Sprawiedliwości w swoim odwołaniu, wniesionym na niekorzyść obwinionej, ale tylko co do kary, podniósł zarzut jej rażącej niesprawiedliwości, przez nieuwzględnienie w sposób właściwy stopnia zawinienia obwinionej, wagi popełnionego przez nią przewinienia oraz jej uprzedniej karalności dyscyplinarnej, wnosząc o zmianę tego wyroku i wymierzenie obwinionej kary przeniesienia na inne miejsce służbowe. Na rozprawie odwoławczej obrońca popierał wniesione odwołanie, jego argumentacje i wnioski, dołączając jeszcze dodatkowe zaświadczenia o stanie zdrowia obwinionej, które Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny dołączył w poczet materiału sprawy. Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego oponował zaś zarówno wobec odwołania obrońcy obwinionej, jak i Ministra Sprawiedliwości, wnosząc o utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

**Rozpoznając te odwołania Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:**

Obie skargi nie zasługują na uwzględnienie.

Jeżeli chodzi o odwołanie obrońcy obwinionej, to zawarty w nim zarzut błędu w ustaleniach faktycznych oparty jest w swej istocie na uwzględnianiu jedynie wyjaśnień obwinionej, która nie przyznawała się do zawinienia, pomijając inne zgromadzone w sprawie dowody, z których sąd *meriti* wyciągnął wniosek, że jest ona winna naruszenia polegającego na obrazie procesowego wymogu prowadzenia sprawy tak, aby jej rozstrzygnięcie nastąpiło w rozsądnym terminie (art. 2 § 1 pkt 2 k.p.k.) oraz nieuwzględnieniu wymogu art. 506 § 3 k.p.k., wedle którego sprzeciw choćby jednego z uprawnionych powoduje utratę mocy prawnej wyroku nakazowego, przez prowadzenie przez nią – i to przez kilka miesięcy w ramach kolejnych rozpraw, bez możliwych czynności dowodowych co przedmiotowi procesu – zbędnych procedur odnośnie sprzeciwu innego z uprawnionych. Sąd pierwszej instancji ustalił przy tym, w oparciu o zgromadzone dowody z dokumentów, że obwiniona otrzymawszy na początku listopada 2006 roku sprawę o sygn. akt VI K 196/04, podjęła w niej pierwszą decyzję procesową dopiero w marcu 2007 roku, zaś na rozprawach w maju i październiku 2007 roku rozważała mankamenty sprzeciwu pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego od wyroku nakazowego w sytuacji, gdy procedowała już w nowym postępowaniu wywołanym skutecznym sprzeciwem oskarżonej, nie podejmując przy

tym jakiegokolwiek czynności dowodowej, mimo że strony i ich procesowi przedstawiciele uczestniczyli w rozprawach. Trudno doprawdy w takiej sytuacji dopatrywać się – jak to czyni skarżący – jakiegokolwiek racjonalności procedowania przez sędziego. Podnoszenie zaś, że przeciąganiu się toku sprawy winni byli także sędziowie uprzednio ją prowadzący, gdyż wpłynęła ona do sądu w 2004 roku, co należało mieć jakoby na uwadze oceniając zachowanie się obwinionej, jest całkowicie niezrozumiałe, gdyż przedmiotem tego postępowania dyscyplinarnego nie było niewłaściwe działanie w sprawie VI K 196/04 przed dniem 2 listopada 2006 r., lecz po tej dacie, a wtedy była ona w referacie obwinionej.

Sąd *meriti* ustalił przy tym, w oparciu m.in. o niekwestionowane dowody z dokumentów, że obciążenie obwinionej przydzielanymi jej sprawami nie miało bynajmniej charakteru wyjątkowego w realiach pracy Wydziału. Z ustaleń tych wynika też, że obwiniona w okresie między dniem 2 listopada 2006 r., tj. przydziałem sprawy VI K 196/04, a dniem 5 października 2007 r., nie była w pracy łącznie jedynie przez 45 dni, w tym na zwolnieniach lekarskich w 2007 roku jedynie w styczniu 2007 r. Z akt sprawy wynika nadto, że przebywała ona na nich także już w 2008 roku, ale nadal były to zwolnienia wystawiane przez lekarzy internistów, a nadto ortopedów i rehabilitantów (k. 341 – 342), a przy tym w marcu 2009 roku przedłożyła zaświadczenie lekarskie o pełnej zdolności do pracy (k. 343). Zgłoszone przy odwołaniu i na rozprawie odwoławczej zaświadczenia, z których wynika, iż obwiniona cierpi m.in. na bóle głowy, kręgosłupa szyjnego, zaburzenia równowagi i widzenia oraz że stwierdzono u niej torbiel w obrębie szyszynki, pochodzą z okresu luty-maj 2010 r., a więc nie dotyczą jej stanu zdrowia z okresu objętego zarzutem dyscyplinarnym, lecz obecnie. Nie mogą zatem mieć znaczenia dla rozważania przypisania jej naruszenia dyscyplinarnego, jakie miało miejsce przed ponad dwoma laty. Sama obwiniona przy tym nigdy nie wskazywała, aby problemy zdrowotne utrudniały jej procedowanie w sprawie, której dotyczył zarzut dyscyplinarny, stąd i sąd *meriti* nie miał jakiegokolwiek powodów do zajmowania się tym aspektem. Dla poprawienia zaś swego aktualnego stanu zdrowia obwiniona może skorzystać ze stosownych instytucji prawnych temu służących, a przewidzianych także w ustawie – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ale nie może on wpływać na kwestię przypisania jej popełnionego ongiś naruszenia dyscyplinarnego.

Reasumując, w omawianym odwołaniu nie wykazano, aby Sąd pierwszej instancji dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych lub aby naruszył normy procesowe, w tym swobodną ocenę dowodów. Sąd ten oceniał materiał dowodowy w aspekcie jego całości, a nie wybiórczo jedynie przez depozycje samej obwinionej, jak to czyni skarżący. Jest to zatem odwołanie całkowicie niezasadne.

Odnosząc się z kolei do odwołania Ministra Sprawiedliwości, stwierdzić trzeba, że prawdą jest, iż obwiniona była już uprzednio karana dyscyplinarnie i dwukrotnie

orzeczone wobec niej prawomocnie w 2007 roku karę nagany (zob. wyroki SNO: z dnia 17 maja 2007 r. i z dnia 23 sierpnia 2007 r., OSNwSD 2007, poz. 44 i 60), ale prawdą jest też, że Sąd pierwszej instancji uwzględnił ten fakt i wypowiedział się w tej materii przy uzasadnianiu orzeczonej kary, uznając ją wyraźnie za okoliczność obciążającą. Sąd wskazał jednak także i słusznie, że niezbędne jest zachowanie współmierności kary do aktualnego stopnia zawinienia obwinionej. Podnoszenie przez skarżącego rzekomej wagi przewinienia będącego przedmiotem tej sprawy musi uwzględniać rangę innych, o wiele poważniejszych naruszeń, a wskazać tu też można choćby na te, pod jakimi stała obwiniona w przytoczonych już sprawach SNO 27/07 i 41/07. Sam fakt uprzedniej karalności dyscyplinarnej nie może zaś mieć decydującego znaczenia dla rodzaju kary orzekanej za określone kolejne naruszenie; powinien być jedynie uwzględniony i rozważony w kontekście innych okoliczności, w tym i nieobciążających. Jest przy tym oczywiste, że gdy mimo orzeczonej kary sędzia nadal dopuszcza się naruszeń stanowiących czyn dyscyplinarny, należy rozważyć sięganie po karę surowszą. Zgodzić się zatem należy z Sądem pierwszej instancji, iż orzeczona przezeń kara nagany jest ostatnim ostrzeżeniem dla obwinionej i czynnikiem, który powinien zmobilizować ją do lepszego wykonywania obowiązków sędziowskich. W konsekwencji i odwołanie Ministra Sprawiedliwości uznać należy za niezasadne. Nie bierze ono bowiem pod uwagę wszystkich okoliczności, które Sąd *meriti* miał na względzie przy wymiarze kary i nadaje nadmierną rangę tylko niektórym ze wskazanych przez ten Sąd okoliczności, nie doceniając należycie innych.

Mając to wszystko na uwadze orzeczono jak w wyroku.